

**Koreywo - wywiad ze str. 17**

to Polska rzeczywistość ma wpływ na taki kolejny wynik wyborów, jako, że komuniści nie po raz pierwszy zwyciężyli. Mianowicie od roku 89 wygrali w wyborach parlamentarnych, dwukrotnie prezydenckich oraz raz w referendum konstytucyjnym.

Tak więc wybór Kwaśniewskiego to nie jest incydent tylko jakby trwała tendencja, spowodowana straszliwym zawodem czy też nieprawdopodobnym oszustwem, jakiego wobec narodu dopuścili się ekipy tzw. prawicy. Mówię tu o tragicznych skutkach zarządzania gospodarką jak również ich nieprawdopodobna wręcz arogancja. Mamy tu do czynienia z odwróceniem ról - tzw. prawica występowała jako ugrupowanie doktrynalne, która nas wzywało do daleko posuniętych wyrzeczeń w celu zbudowania kapitalizmu, czyli, że biedni muszą być jeszcze biedniejsi tylko po to, by nieliczna grupa mogła zbić niewiarygodne wręcz majątki, co się zresztą stało. Poza tym, jak już wcześniej wspominałem, niesłychana arogancja tzw. prawicy, wręcz chwalenie się oszustwami i złodziejstwami.

Natomiast byli komuniści odzegnują się od jakichkolwiek doktryn i tylko skromnie mówią, iż ich zadaniem jest służba narodowi.

Tak więc w Polsce mamy do czynienia z typowym pomyleniem pojęć. U nas ekipy, które powstały po 1989 roku reklamowały się jako prawica, gromko krzycząc, że jedyna lewicą są tylko byli komuniści. Ludzie to zaakceptowali i po kilku rządach, określanych jako prawicowe, zorientowali się, że działają one przeciwko nim. W tej sytuacji jako alternatywa jawił się tylko Sojusz Lewicy Demokratycznej czyli przeformowana PZPR. No i tak właśnie komuniści zaczęli zdobywać sobie elektorat. Trzeba wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, że rządy tzw. Solidarnościowe, bo taka była oficjalna nazwa, w pierwszym rzędzie sprowokowały masową wyprzedząją majątku państwowego oraz niesłychane wręcz bezrobocie. Poza tym spowodowano straszliwą nędzę wielu tysięcy ludzi, którzy musieli zdobywać resztki jedzenia grzebiąc się w śmietnikach oraz armię głodujących, byłych pracowników PGR-ów.

A oto jeszcze inny, typowy przykład nieudolności lub złej woli rządów tzw. Solidarnościowych: zlikwidowano 8-godzinny dzień pracy jako, że odpracowywaliśmy soboty. Ale te wolne, odpracowane soboty nie odliczały się z urlopu, co było, w świetle prawa ewidentnym oszustwem. Tak więc rządy Solidarnościowe, powstałe na bazie związków zawodowych oszukiwały ludzi pracy w kwestii urlopowej. Kiedy post-komuniści wygrali wybory, natychmiast to skorygowali. Można powiedzieć - drobiazgi. No, ale to są te pozytywne drobiazgi, jakie można odnotować na korzyść byłych komunistów. Inna sprawa - rządy Solidarnościowe wprowadziły 500% podatek od podwyżek płac. To w zasadzie uniemożliwiło realne podwyżki przy trzy cyfrowej inflacji. W 1993 roku ten podatek został przez rząd post-komunistyczny zlikwidowany, co pozwoliło w firmie, w której pracowałem, podnieść zarobki średnio o 40% w ciągu pół roku. I znowu, można powiedzieć drobiazgi ale właśnie takie sprawy ludzie pamiętają najlepiej.

Można powiedzieć, że w chwili obecnej w Polsce panuje szeroko zakrojona opinia, że Solidarność zdradziła interesy społeczeństwa. I dlatego myślę, że wyniki ostatnich wyborów jasno wskazują, że były to jakby wybory negatywne. Ludzie szeroko odrzucili wszystkich tych, którzy ich oszukali, którzy wykorzystali ich zaufanie, ich gotowość do daleko posuniętych poświęceń dla dobra kraju.

Ja muszę powiedzieć, że mimo to, iż rozumiem motywacje społeczeństwa też jestem przybity wynikiem tej ostatniej

elekcji, jakkolwiek wiele osób, które mnie na ulicy zaczepia czy też znajomi uważają, że spośród pierwszej trójki kandydatów na krzesło prezydenckie, Kwaśniewski jest najmniejszym złem. Tak więc wybór okropny ale chyba i tak najlepszy ze wszystkich możliwych. Po prostu ludzie nie chcieli tych następnych dwóch (A. Olechowski oraz M. Krzaklewski - przyp. mój). Tak więc komuniści w Polsce wygrywają bowiem w ocenie społecznej, ich alternatywa jest jeszcze gorsza.

**ZK:** Panie Andrzeju, w którym momencie, pana zdaniem, dokonał się ten wielki akt manipulacji politycznej, kiedy uczciwi ludzie zostali usunięci z elit Solidarności a ich miejsca zajęli agenci Służby Bezpieczeństwa.

**Andrzej Gwiazda:** Myślę, że od samego początku, że zaczęło się to jeszcze przed strajkiem sierpniowym z 1980 roku. Jak teraz wiemy, porozumienia zostały zawarte tylko w tych regionach, gdzie na czele strajków stali agenci SB. Wyjątek stanowił tylko Rozpłochowski bowiem w Katowicach połapano się w czas i na dzień przed podpisaniem porozumień zmieniono przewodniczącego. Poprzedni też był z tej samej grupy, prowadzonej przez SB. Tak więc od początku była agentura która planowała tamte wydarzenia w celu realizowania interesów jakichś grup ludzi. I tu wystąpiła niesłychanie ważna rzecz, mianowicie taka, że społeczeństwo, które już było gotowe do sprzeciwu, weszło w tę prowokację i okazało się, że dzięki zasadom wewnętrznej demokracji a także poczuciu solidarności przejęło inicjatywę. W tej sytuacji, przez następnych 16 miesięcy ci wszyscy agenci, chcąc się utrzymać w strukturach Solidarności, musieli gromko krzyczeć to, co ludzie od nich oczekiwali. Niemniej już w tamtym czasie wyraźnie widać w którym momencie agentura próbowała skierować Solidarność na te tory, na które weszła dopiero w 1989 roku.

Jak wszyscy wiedzą, przełomowym momentem dla Polski był 13 grudnia 1981 roku, kiedy to Jaruzelski, wyjeżdżając na ulice czołgami, uniemożliwił ludziom kształtowanie własnych opinii oraz własnych decyzji. Natomiast w stanie wojennym wszystkie rozstrzygnięcia wewnątrz Solidarności były podejmowane przez gremia, które komuniści nie mogli lub nie chcieli aresztować. Trzeba tu jeszcze powiedzieć o innej sprawie, niesłychanie ważnej. Mianowicie takiej, że pomoc CIA dla Polski trafiała tylko i wyłącznie do wyselekcjonowanej grupy, która później zasiadła do „Okrągłego Stołu”. I w tym kontekście, kiedy mówimy o niezrozumiałych wyborach społeczeństwa, trzeba pamiętać, że tradycyjnie naród polski wierzył, że wszystko co ze wschodu to było złe natomiast z zachodu a szczególnie z Ameryki to było dobre.

A teraz okazało się, że ta druga strona też nas zdradziła. Innymi metodami ale lansowali tę samą grupę ludzi, która zawarła tzw. Porozumienie z komunistami czyli dawała im wolną rękę w przejmowaniu majątku narodowego, gwarantowała bezkarność za popełnione zbrodnie, obejmowania wysokich stanowisk itd.

Jest faktem, że podczas wizyty szefa CIA w Watykanie, postawił on papieżowi warunek wzajemnej współpracy a mianowicie taki, by kościół w Polsce nie wspierał „ekstremalnych” ugrupowań (najbardziej patriotycznych - przyp. mój)

Jeszcze inny przykład: w encyklopedii holenderskiej jako uzasadnienie przyznania Nagrody Nobla dla L. Wałęsy podano między innymi „poskromienie radykalnego skrzydła w Solidarności”. A przecież to radykalne skrzydło Solidarności domagało się od Wałęsy tylko realizacji zadań Związku, to znaczy bronić interesów kulturowych, narodowych oraz ekonomicznych ludzi pracy.

**ZK:** Panie Andrzeju, czy to wszystko, co pan do tej pory powiedział, potwierdza tezę, iż ruch Solidarnościowy w roku 80 był pierwszym etapem sowieckiej „pierestrojki” i w związku z tym mógł być zaplanowany poza granicami Polski?

**AG:** Tak, ja jestem o tym przekonany. Trzeba tylko powiedzieć, że to, co się stało wtedy w Polsce jest doskonałym przykładem, jak niebezpieczne może być prowokowanie społeczeństwa. Co prawda, czasami to się udaje, jak na przykład w 1989. Natomiast w 1980 roku ludzie stworzyli tak silne struktury, że trzeba było aż czołgów, żeby je rozbić, przy okazji kompromitując cały proces prowokacji. Jestem przekonany, że „pierestrojka” miała odbyć się znacznie wcześniej ale to doświadczenie z Solidarnością znacznie ją opóźniło. I te wszystkie zmiany w Polsce ogły się odbyć dopiero wtedy, kiedy wystarczająco silnie wylansowano ludzi, którzy mogli społeczeństwo oszukać i poprowadzić „pierestrojkę” w tym kierunku, w jakim pierwotnie ją zaplanowano.

**ZK:** Czy mógłby pan podać kilka nazwisk ludzi przygotowywanych do wykołajenia ruchu Solidarnościowego.

**AG:** Oczywiście, proszę bardzo. Bielecki, Mazowiecki, Wałęsa był lansowany dużo wcześniej i wiadomo, jaką rolę pełnił w Solidarności.

**ZK:** Czy zaliczałby pan do tej grupy także działaczy byłego KOR-u (Komitetu Obrony Robotników powstałego w 1976 roku)?

**AG:** Ależ tak. I to wskazuje jak wcześniej te sprawy były planowane. Choć oczywiście nie wszyscy byli agentami, na przykład Halina Mikołajska na pewno nie była i za to mogę dać głowę. Natomiast wiemy, że był Michnik, Lityński choć dziś już nie pamiętam wszystkich nazwisk. Zresztą większość z nich została ujawniona za rządów J. Olszewskiego (lista Macierewicza - przyp. mój)

**ZK:** Panie Andrzeju, w czasie stanu wojennego wszystko było jasne i wyraźne, wiadomo było kto jest po naszej a kto po ich stronie barykady. Jasne były też cele emigracji politycznej. Natomiast teraz jaka, pana zdaniem, powinna być rola Polonii na obczyźnie?

**AG:** Wie pan, jest to pytanie bardzo trudne. Ma pan rację, wtedy wydawało się, że wiadomo jak się zachowywać. Choć Bruksela (główne Biuro Informacyjne NSZZ Solidarność na zachodzie - przyp. mój) okazała się ekspozyturą tego, co szykowano nam tu na rok 1989 a Jerzy Milewski (szef Biura - przyp. mój) agentem Służby

Bezpieczeństwa. No ale przecież winić emigracji za to nie można. Natomiast czego nam w Polsce brakuje?

Przede wszystkim rzetelnej informacji o procesach politycznych, kulturalnych czy ekonomicznych, zachodzących na całym świecie. I, jak sędzę, byłby to jeden z podstawowych sposobów działania który może podjąć emigracja. Ja wiem, że 90% środków masowego przekazu w Polsce znajduje się w obcych rękach i jest wykorzystywane w ich interesach a nie naszych. Nie mniej jest kilka gazet, które cierpią na brak rzetelnej informacji a które są po naszej stronie.

Z kolei dla nas, choć granice są otwarte i można niby podróżować po świecie, koszty wyjazdów są tak wysokie, że praktycznie nie pozwalają na ich realizację. Trzeba pamiętać, że średnie zarobki wynoszą u nas tylko \$250 na miesiąc.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę Polonii na świecie na jeden, szalenie istotny element. Nie polegajcie na tym, co wam powie Polska prasa, Polska telewizja itd. są to bowiem instytucje obstawione przez obecną władzę. Tak więc informacje stamtąd będą zawsze niepełne i wyselekcjonowane w ten sposób, by sprzyjać tylko tej jednej opcji politycznej. Wiem z całą pewnością, że nie otrzymacie państwo rzetelnego przekazu na temat stanu polskiej gospodarki czy też kondycji państwa. W ogólnie dostępnych źródłach informacji prawdziwe nie otrzymacie jako, że są one powszechnie fałszowane. I trzeba o tym ciągle pamiętać.

Ja, żeby nie być gołosłownym, powiem o bezrobociu. W Polsce, w chwili obecnej, kiedy oficjalnie wymienia się ilość ludzi bezrobotnych to podają się liczbę tylko tych tak zwanych zarejestrowanych. No, ale można być rejestrowanym-bezrobotnym tylko przez pół roku. Potem, po 6 miesiącach, jeżeli ktoś w dalszym ciągu nie znalazł pracy to przestaje być liczony jako bezrobotny. Osoba taka traci zasiłek, pozostając praktycznie bez środków do życia i, jak mówię, przestaje się liczyć w statystykach jako bezrobotna. W 1998 roku oficjalnie podawano, że w Polsce jest 1 milion 800 tysięcy ludzi bez pracy a faktycznie było 4 miliony 500 tysięcy. I taka jest właśnie u nas skala przekłamań.

Inna sprawa - rząd chwali się niezwykle dynamicznym rozwojem ekonomicznym, równym 4% rocznie. I jest to prawda. Natomiast czego rząd nie mówi to to, że przy takim stopniu dynamiki produkcja i produkt globalny osiągnęły w 1998 roku połowę tego, co mieliśmy w roku 1980. I to jest też jeden z powodów, dlaczego mamy taki a nie inny wynik wyborów prezydenckich.

**ZK:** Panie Andrzeju, pięknie panu dziękujemy w imieniu Polonii australijskiej za rozmowę z nami. Był to dla nas zaszczyt, gościć pana na antenie radia „Głos Polonii” w Perth a także na łamach „Tygodnika Polskiego”.

**AG:** Ja chciałbym dodać tylko jeszcze jedną rzecz. W 1981 ugrupowania Polonii przekazały na moje ręce dla Solidarności 3 tysiące dolarów. I o dziwo, choć w stanie wojennym zabrano mi moje prywatne 120 dolarów, to bezpieka do tych 3 tysięcy jakoś nigdy nie dotarła. No i w 1993 raptem dostaję wiadomość z banku, że mam zadecydować, co zrobić z tymi pieniędzmi. Było to dla mnie ogromne zaskoczenie, jako, że myślałem iż te pieniądze dawno przepadły. No a teraz, za pana pośrednictwem, chciałbym poinformować Polonię, co z nimi zrobiłem. Przede wszystkim, przy pomocy tzw. oscylatora, a więc w drodze kilkakrotnej, korzystnej wymiany, powiększyłem "majątek" o około 20%. Następnie, jak sędzę zgodnie z wolą ofiarodawców, użyliśmy te pieniądze na obronę ideałów z 1980 roku. Wydaliśmy w związku z tym kilka numerów pisma „Poza Układem” oraz częściowo sfinansowaliśmy próby złamania monopolu „magdalenkowych” partii

**Koreywo - wywiad do str. 23**

## POLISH RADIO HOUR

Affiliate of

### POLISH AMERICAN CONGRESS

3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słyhać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

**W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.**

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

**Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748**

**Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686**

**Www.ktym.com**